

Procol Harum - Grand Hotel (1973)

Written by bluelover

Wednesday, 26 May 2010 09:28 - Last Updated Monday, 05 June 2017 14:04

Procol Harum - Grand Hotel (1973)



1. *Grand Hotel* - 6:09
2. *Toujours L'Amour* - 3:29
3. *A Rum Tale* - 3:18
4. *TV Caesar* - 5:50
5. *A Souvenir Of London* - 3:19
6. *Bringing Home The Bacon* - 4:18
7. *For Liquorice John* - 4:23
8. *Fires (Which Burnt Brightly)* - 5:07
9. *Robert's Box* - 4:42

Personnel:

- Gary Brooker - piano and vocals
- Alan Cartwright - basses
- Chris Copping - organ
- B.J. Wilson - drums, percussion, mandoline
- Mick Grabham - electric guitar
- Keith Reid - lyrics

Procol Harum's first album for Chrysalis, *Grand Hotel*, found the band returning to the grandeur of earlier works such as *Shine on Brightly* and *Salty Dog*. Robin Trower's replacement Mick Grabham is capable, even powerful, but not nearly as distinctive as his predecessor; consequently, the material tends to rely more on ornate arrangements than guitar riffs, making this somewhat more dignified than either of their previous studio albums, *Home* and *Broken Barricades*. Brooker and lyricist Keith Reid step up with strong material, notably the title track, "Toujours L'Amour," and "Fires (Which Burnt Brightly)." While the keyboard and orchestra-based arrangements harken back to earlier triumphs, the lyrics deal less with whaling stories than with social commentary; "A Souvenir of London" is about social diseases, with "T.V. Caesar" about the pervasive influence of television. ---James A. Gardner, AllMusic Review

Procol Harum - Grand Hotel (1973)

Written by bluelover

Wednesday, 26 May 2010 09:28 - Last Updated Monday, 05 June 2017 14:04

Od wielkiego sukcesu piosenki „Whiter Shade of Pale” minęło prawie 6 lat. Formuła, którą wtedy wymyślili – czyli jak połączyć muzykę klasyczną z rockiem i rhythm’n’bluesem okazała się bardzo nośna, rozwojowa , do tego znalazła wielu naśladowców.

Kolejne płyty Procol Harum pokazały, że zespół nie spoczął na laurach i cały czas miał sporo do powiedzenia – na drugiej płycie przedstawił jedną z pierwszych rockowych suit wszechczasów (pierwszą albo drugą, a może trzecią) - „In Held Twas in I”, tak zwaną Kantatę. Potem była nieco nierówna „Salty Dog” – z wieloma pięknymi fragmentami – tytułowy, „Pilgrim Progress”, „Wreck of Hesprus” i spora dawka słabizny, bardzo piękna, acz bardzo ponura „Home” i dziwna „Broken Barricades” – dziwna , bo zdominowana przez gitarzystę Robina Trowera – był to ostry gitarowy rock, a typowego brzmienia dla Procol Harum było jak na lekarstwo. Bardziej wypadaloby to uznać za pierwszą solową płytę Trowera, niż kolejną zespołu. Aha, w międzyczasie odszedł człowiek, uważany za głównego twórcę klasycznego brzmienia zespołu – organista Matthew Fisher. Trower też nie czuł się już dobrze w zespole. Chciał grać coś zupełnie innego i też nie długo potem pożegnał kolegów.

A koledzy postanowili zafundować sobie trasę koncertową z udziałem orkiestry symfonicznej, no może nie jednej, a kilku, w zależności, gdzie koncertowali, to zapraszali tą , która była najbliżej. Pomysł już wtedy nie nowy i niezbyt oryginalny, ale w tym wypadku sprawdził się w stu procentach. I to pod każdym względem. Zostało to udokumentowane jednym z najlepszych albumów koncertowych wszechczasów – „Live with The Edmonton Symphonic Orchestra” (znane też pod skróconą nazwą Live with ESO”), poza tym płyta odniosła wielki sukces komercyjny, osiągając miejsce piąte na liście Billboardu. Tak więc zespół był ewidentnie „na fali”. Powoli zaczął stabilizować się skład – nowym gitarzystą został Mick Grabham.

Nagrywanie materiału na nowy album zaczęto w kwietniu 1972, a płyta „Grand Hotel” ukazała się w marcu 1973 roku. Słuchając jej nie ma się wrażenia, że trwało to zbyt długo. Album dopracowany został w każdym szczególe, zaangażowano również orkiestrę i chór. Na pewno dużo czasu wymagało, aby zabrzmiało to tak jak powinno.

Secesyjna szata graficzna - te fraki, cylindry, eleganckie, białe muchy, białe koszule, a jakże. Na okładce uwieczniono zespół przed ekskluzywnym hotelem, położonym nad jeziorem

Procol Harum - Grand Hotel (1973)

Written by bluelover

Wednesday, 26 May 2010 09:28 - Last Updated Monday, 05 June 2017 14:04

Lemańskim. Do tego liternictwo też z epoki. I muzyka również – w najbardziej znanym utworze z tej płyty – tytułowym „Grand Hotel” - pobrzmiewają cytaty z romansu cygańskiego. Nastrój dekadencji i kabaretów – fin de siecle . Wielu recenzentów podkreślało, że to bardzo europejska płyta (w pojęciu Europy kontynentalnej, która dla wielu Brytyjczyków jest zupełnie inną częścią świata niż Zjednoczone Królestwo). Pewnie za te opinie najbardziej odpowiedzialny był utwór „Fires (Which Burn Brightly)” z gościnnym udziałem Christianne Legrand, wokalistki „Swingle Singers”, siostry Michella Legranda. I chyba jest to najlepszy utwór na tej płycie, a partia wokalna wspomnianej Christianne to najbardziej porywający fragment tej płyty. Mógłby stanowić motyw przewodni do jakiegoś filmu Claude’a Lelouche’a – tak też pisano.

Najbardziej spójny, najbardziej dopracowany (żeby nie powiedzieć „dopieszczony”). Jak na żadnej poprzedniej – na nim najbardziej dominuje to „klasyczne” brzmienie. Chyba najlepszy. ---Wojciech Kapała, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#)

[back](#)